

Lula skazany na więzienie

14 lipca 2017

Były prezydent Luiz Inacio Lula da Silva jest winny korupcji i udziału w procederze prania brudnych pieniędzy – orzekł brazylijski sąd. Karą ma być dziewięć lat i sześć miesięcy więzienia. Jego prawnicy twierdzą, że sprawa była od początku ustawiona.

Sąd uznał Lulę za winnego przyjęcia łapówki w postaci luksusowego trójpoziomowego apartamentu w Guaruj, miejscowości uzdrowskiej w pobliżu Sao Paulo. Według prokuratury, której argumenty sąd uznał za trafne, miał być to wart 1,6 mln dolarów prezent od firmy budowlanej OAS. Przyjęto również, że Lula zataił mieszkanie przed urzędem podatkowym. Były prezydent i jego prawnicy od początku wskazywali, że oskarżenie opiera się na bardzo wątpliwych przesłankach, a feralny apartament nie jest nawet jego własnością. Prawnik Luli już po ogłoszeniu zarzutów argumentował, że prokurator Conserino rozdmuchał do rozmiarów afery łapówkarskiej dwie prywatne wizyty, które były prezydent złożył w feralnym apartamencie.

Na razie Lula nie pójdzie do więzienia, bo złożył apelację, a Sąd Najwyższy będzie ponownie badał sprawę przez przynajmniej kilka miesięcy. Jeśli jednak podtrzyma wyrok wydany wczoraj, były lider Partii Pracujących nie będzie mógł kandydować w najbliższych wyborach prezydenckich, w których byłby jednym z najpoważniejszych kandydatów do zwycięstwa. Dla porównania aktualnie urzędująca głowa państwa, Michel Temer, po wprowadzeniu serii antyspołecznych reform jest popierany przez mniej niż 10 proc. Brazylijek i Brazylijczyków.

Adwokaci Luli i jego zwolennicy nie mają wątpliwości, że sprawa jest polityczna, jej prawdziwym celem jest ugruntowanie hegemonii prawicy i trwałe wyeliminowanie z rywalizacji o władzę działacza, któremu kilka milionów obywateli kraju

zawdzięcza wyjście z biedy. W sytuacji, gdy rządząca prawica kompromituje się kolejnymi skandalami korupcyjnymi – do tego lepiej udokumentowanymi, niż „afera Luli” – notowania polityków lewicowych tylko rosły. A tego liberałowie, którzy pozbyli się prezydent Dilmy Rousseff, absolutnie sobie nie życzą.

Przed Sądem Najwyższym Lula ma szansę na sprawiedliwy proces. Niedawno swoją sprawę wygrał przed nim były skarbnik Partii Pracujących Joao Vaccari, którego na piętnaście lat więzienia skazał Sergio Moro, ten sam sędzia, który zajmował się sprawą Luli, również na kontrowersyjnych podstawach. Z drugiej strony ewentualne uniewinnienie nie oznaczałoby końca problemów byłego prezydenta, któremu postawiono zarzuty prokuratorskie również w czterech innych sprawach korupcyjnych. Obrońcy Luli również i tutaj twierdzą, że były prezydent jest niewinny.

Brazylijscy prokuratorzy chcieliby oskarżyć o korupcję także obecnego prezydenta Michela Temera, a część jego bliskich współpracowników, jak były przewodniczący Senatu Eduardo Cunha, już odsiadują wyroki. Temer jednak bez najmniejszej żenady deklaruje, że dopóki może uniknąć procesu, będzie z tej możliwości korzystał. Warto przypomnieć, że aktualny prezydent, jak wykazały dokumenty ujawnione w 2016 r. przez Wikileaks, był bezpośrednim informatorem CIA. Nie ulega też wątpliwości, które mocarstwo zyskuje na uderzeniu w latynoamerykańską lewicę.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu